

Ostrów-Odolanów, dnia 16. marca 1934 r.

O ustawę obyczajowo-zdrowotną.

W dążeniu do zdrowia fizycznego i moralnego narodu podejmują się w Polsce wiele starań. I trzeba stwierdzić, że w nieswycie szybkim tempie odbywa się przemiana obyczajowa. Jakże wiele u nas się zmieniło w ciągu ostatnich 15 lat niepodległego bytu, który kształtujemy własnymi rękami i za który wielką część odpowiedzialności, przynajmniej połowa, jeśli nie więcej, spada na kobiety!

Kobiety muszą współdziałać i żądać, by ustawy odpowiadały istotnie tym dążeniom i zmianom, jakie niesie z sobą nowa, lepsza obyczajowość.

Muszą też w obecnej chwili sarażować na odłożenie przez Radę Ministrów projektu ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Jak wygląda ta sprawa? Ustawa projektowana wiąże dwie reformy: obyczajową i zdrowotną. Wprowadza abolicjonizm, czyli usuwa regulacje prostytucji, nietylko policyjną, lecz i sanitarną, a z drugiej strony wprowadza obowiązkowe i powszechne (także dla mężczyzn) leczenie chorób wenerycznych w przychodniach i szpitalach. Przewidywana jest jak najszersza akcja uświadamiająca, prowadzona przez lekarzy, czynniki społeczne oraz władze sanitarne.

Ponieważ te nowe instytucje (przychodnie, szpitale, zakłady opiekuńcze) musiałyby być stworzone i utrzymane kosztem samorządów (gmin i magistratów, oraz związków powiatowych), przeto obawy o ich obciążenie materialne były podobno motywem zahamowania toku prac nad ustawą już przygotowaną przez Ministerstwo Opieki Społecznej, przedłożoną Radzie Ministrów do uchwalenia.

Wśród tych grup społecznych, które popierają najgoręcej wejście w życie ustaw obyczajowo-zdrowotnych, a kobiety są w nich rzecznikami licznymi, istnieje jednak przekonanie, że nie można dłużej odkladać realizacji ustawy, na którą czeka społeczeństwo już od lat 12-tu.

Sprawa ta była rozważana gruntownie na licznym zebraniu Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, odbytem w końcu stycznia w Warszawie w sali Państw. Szkoły Higijny.

W przekonaniu, że zdrowie społeczne, moralne i fizyczne jest tem najwazniejszym dobrem, o które naród i państwo dbać musi, uchwały Komitetu, powzięte na zebraniu, potwierdziły, iż należy wszcząć akcje za ustawą, która jest mimo pewnych braków, dobra i bardzo potrzebna i że należy przeprowadzić szeroką propagandę w społeczeństwie. Postanowiono też wysłać delegację w tej sprawie do p. prezesa Rady Ministrów.

Powodzenie akcji, mającej na celu tak doniosłą reformę obyczajową, nie może być obojętne kobietom — obywatelkom i matkom, wychowawczyniom pokoleń młodzieży. Kobiety, świadome swych zadań, muszą dopominać się o takie ustawodawstwo, które sbliza nas do ideału zdrowia moralnego i fizycznego i zwalcza zakłamane podwójnej moralności: uwalnia kobiety od hańbiącego piętna, chroni pokolenia od zwyrodnień fizycznych.

Jednym z najistotniejszych i najgroźniejszych argumentów, poruszonych także w dyskusji Komitetu, jest fakt, iż nietylko mamy ogólny, wysoki odsetek chorych wenerycznie, lecz całe wieś i całe powiaty, np. na Huculszczyźnie i Wileńszczyźnie, są z pokolenia na pokolenie zarażane syfilisem (kila). Ludność, sobojętna na swe chieractwo, które uważa za „zapust Boży”, wciąż się nie leczy. Nowa ustawa pozwoliłaby uszczulić tysiące ludzi.

Sądcąc z koniecznictwa w Komitecie Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, w którym zasiadają przedstawiciele wszelkich ugrupowań, obejmujących tysiące kobiet, ogół kobiecy stoi na stanowisku abolicjonizmu i powszechnego, dla obywateli obu płci, obowiązku leczenia się z chorób zwyrodniających. Przyszłość młodych pokoleń, synów i córek, najcenniejszy majątek i siła Państwa, woła o realizację tej ustawy. J. Krawczyńska.

Niedoszły samobójca kupił dla siebie trumnę.

Kalisz. Przed dwoma laty w zakładzie pogrzebowym Stawickiego przy ul. M. Piłsudskiego w Kaliszu, skończył praktykę stolarską niejaki Stefan Lisiak, który po pewnym czasie ożenił się i wraz z żoną zamieszkał przy ul. Górnośląskiej 32.

Wielkie też było zdziwienie Stawickiego, gdy obecne Lisiak przyszedł do niego i płacząc, opowiedział, że żona jego zmarła i dla niej chce kupić trumnę, oraz wynająć karawan na transportację zwłok. Przedsiębiorca sprzedał swemu b. uczniowi trumnę za 100 zł i zapłatę otrzymał w gotówce.

Lisiak polecił ją odesłać do domu rano, następnego dnia. Nim jednak nazajutrz odesłano trumnę, Lisiak przybył do zakładu pogrzebowego, prosząc aby natychmiast przyniesiono trumnę, poczem odeszedł do domu, gdzie przez wypicie większej ilości esencji octowej usiłował popełnić samobójstwo.

Stawicki nie przypuszczając, iż miał klienta, który sam dla siebie kupował trumnę, wyszedłszy ze sklepu ze zdziwieniem spostrzegł, że Lisiaka wiozą dorożką do szpitala, gdzie po przepłukaniu żołądka pozostawiono go na kuracji.

Żona Lisiaka, która cieszy się jaknajlepiej zdrowiem, żąda od Stawickiego zwrotu owych 100 zł. zapłaconych za trumnę przez jej męża, który ją dla siebie kupował.

Auta: — stop? przy przystankach tramwajowych.

Warszawa w myśl obowiązujących przepisów wszystkie pojazdy mechaniczne winny, jak wiadomo zważnie szybkość jazdy przy przejeździe przez skrzyżowania ulic, specjalną ostrożność zachowywać należy przy mijaniu przystanków tramwajowych.

Przepisy te niestety są przekraczane przez szoferów i wozniców, powodując niebezpieczne wypadki. Niedawno z powodu tego rodzaju wykroczeń został ukarany odebraniem prawa jazdy kierowca Adam Pichnej, który przy przystanku tramwajowym przejechał kobietę.

Legat na schronisko nauczycielek muzyki w Czechach.

Legat ten pozostawił niedawno zmarły skrzypek, profesor Sevczyk z Pragi. Zmarły artysta muzyk był jedynym chyba na świecie człowiekiem, który się zatroszczył o los niemogących już pracować prywatnych nauczycielek muzyki.

„Mówiący zegar“.

Zainstalowano niedawno w Paryżu t. zw. „mówiący zegar“. Posiadacz telefonu łączy się z Obserwatorium i otrzymuje wypowiedzianą dokładną godzinę np. 6-tą 27 minut, 10 sekund.



JEDNA KOSTKA
14 LITRA BULJONU
Wystrzegać się naśladowictwa!



Do wielkiego
sprzątanania
używajcie
znanych ze swej dobroci
wyrobów
zakładów

PERSIL.

Persil • Henko • Miłko • Ała

Ludność miast włoskich.

W dniu 1 stycznia Włochy liczyły 22 miasta z ludnością powyżej 100 000 mieszkańców, z czego pięć powyżej 500 000, a dwa powyżej miliona, to znaczy Rzym, liczący 1 092 805 mieszkańców i Mediolan — 1 039 593.

W hierarchii miast włoskich trzecie miejsce zajmuje Neapol (866 068), a czwarte Genua (629 498), na piątym znajdujemy Turyn z 612 478 mieszkańcami.

JÓZEF KORZENIOWSKI. 40)

SPEKULANT.

— W rzeczy samej, moja mamó, miałam go zawsze za najzaczniejszego na świecie człowieka, ale ten krok jego daje mi bardzo dużo do myślenia. Człowiek zany, szlachetny, umiejący szanować uczucia i boleść innych, nie narzuca się biednej dziewczynie, która go nie chce, bo ma za sobą ojca i matkę, i nie czerni tego, którego ona kocha, aby zająć jego miejsce.

— Nieszczęśliwe dziecko! — krzyknęła chorążyna, powstając. — Obrażasz mnie! Ja ci mówię, że to prawda, ja mam przekonanie, którem cię niechęć dobić; ja ci powiadam, że nie umrę spokojną, jeśli nie będziesz jego żoną, pod skrzydłem jego miłości i przyjaźni. Słyszysz? To ci będzie potrzebne prędko.

— Rób jak chcesz, mamó! — odpowiedziała panna Klara, patrząc na nią z trwogą. — Twój pokój droższy dla mnie niż wszystko na świecie.

— Klaruniu! — zawołała chorążyna, mocno płacząc i tuląc ją do piersi — przysięgłaś mi na ten obraz Matki Boskiej, że mi będziesz posłuszną.

— Będę, będę, mamó!... Jeśli nie umrę — donosiła cichym głosem i zsunęła się z objęcia matki do jej kolan.

XXII.

Pan August, powróciwszy do domu, zastał list chorążyny w tych słowach:

„Ulegając skłonności, którą moja córka powzięła dla pana, przez jego zrzeczenie i moją nieostrożność, byłam gotowa pokonać moje trwogi i przecucia i zapomniawszy o dawniejszym życiu pana polecić Bogu twojej miłości i sumieniu szczęście mojego dziecka. Lecz Królowa Niebios, sama matka zlitowała się nad sercem moim i ostrzegła mnie

w porę. Teraz znam pana dobrze i w imieniu męża i mojem proszę, abyś zapomniał raz na zawsze i o posagu mojej córki — boś o niej nigdy nie myślał — i o naszym domu. Nie sądz pan, aby to, co piszę, opierało się na jakiej plotce i pływających pogłoskach. Wszystkie dowody mam w rękę, i postanowienie moje jest równie niezachwianem, jak jest stałem i niezmiennem moje żądanie i modlitwa aby dziecię moje było pod opieką człowieka z honorem i sumieniem. Wszelkie zatem usiłowania pana być u nas, będą daremne; każdy list jego tak do nas, jak do naszej córki, odesłany zostanie z nietkniętą pieczęcią. Gdybyś zaś pan tajemnymi drogami chciał korzystać ze słabości mojego biednego dziecka, to uprzedzam pana, że moja córka będzie wkrótce żoną pana marszałka Zabrzezińskiego, i że on potrafi się upomnieć o krzywdę swojej narzeczonej“.

Pan August, przeczytawszy te słowa, spostrzegł że wszystko przepadło, że próżnoby było myśleć o wykradzeniu panny, bo obok niej stała poważna i imponująca figura marszałka. Wreszcie panna bez posagu nacóżby mu się przydała? Z rezygnacją więc i uśmiechem złodzieja przed którym sprzątnięto niespodzianie w inne miejsce brylant, który już uważał za swój, położył list na stole, zapalił cygaro i zaczął chodzić po pokoju i myśleć.

Miałbym się za ostatniego pismaka, niezdolnego dać poznać serca i głowy osób, które przedstawiam, jeślibym potrzebował przekonywać czytelników moich, że pan August nie myślał wcale o stanie panny Klary, że mu nie wyobraziła się jej boleść i rozpacz, że nie stała przed jego okiem śliczna dziewczyna z załamanymi rękami, z twardą błądą i wzrokiem podniesionym do nieba i błagającym o litość. Pan August widział wcale inny obraz. Gdy mu się sprzykrzyło chodzić po pokoju wyszedł na ogród, stanął oparty o drzewo, podniósł melancholicznie oczy w górę i wpatrywał się w jedność z sześciu zerami, które ciągnęły jak stado

źrówi ponad jego głową, coraz oddalały się, malały do wielkości wróbla, komarów, i nareszcie znikły w obłokach.

Na 12 sierpnia, w dzień imienia panny Klary, oznaczony był jej ślub z marszałkiem. Chorążyna z dziwną czynnością krzątała się koło tego dzieła i radaby była przyspieszyć ten dzień uroczysty. Rozpysywała do sąsiadów i krewnych listy, uwładniając o tem szczęśliwym dla siebie zdarzeniu zapraszając na 12 sierpnia o godzinie czwartej do bliskiego parafjalnego kościoła na nieszpory, potem na ślub, a potem na wieczór do Niedolipia; urządziła obok swego gabinetu jeszcze dwa śliczne pokoje dla nowożeńców, gdzie mieli przebyć kilka dni po ślubie; z energią niezwykłą opierała się mężowi, który w urządzeniu sali i innych pokoi chciał pokazać swój gust i wtrącał wszędzie swoje niesmaczne trzy grosze — słowem, we wszystkich jej ruchach była jakaś gorączkowa działalność, jakiś nienaturalny pośpiech, z którego mąż nic nie wnosił, ale który przestraszał pannę Klarę.

Ta ostatnia nie sprzeciwiała się niczemu, nie mówiła ani słowa, jeśli ją matka pytała, czy tak będzie dobrze, zgadzała się na wszystko, bo panna Klara miała jakąś myśl tajemną, którą karmiła w sercu, która ją utrzymywała w tym stanie bolesnym i podawała jakiś promyk nadziei. W przeciągu tego czasu panna Klara spodziewała się, że albo obaczy pana Augusta, albo odbierze od niego list, w którym się obmyje z czynionych sobie zarzutów w którym głosem swojej rozpaczki będzie się starał zreflektować rozpacz kochanki. Ale pan August nie pokazywał się i milczał. Dwadzieścia razy zaczynała do niego pisać; za każdym razem obraz matki wytrącał jej pióro z rąk, i list nieskończony oblanym łzami, rzucała w ogień. Rozum ją przekonywał, że pan August nie może być bez winy, ale czemuż jest głos rozumu kobiety kochającej, kiedy serce woła głośnie i krzykiem pełnym rozpaczki tłumić jego łagodne perswazyje. (C.d.n.)

Przedłużenie zniżek dla nowożeńców we Włoszech.

Dekret ministerjalny ministerstwa kolei włoskich przedłużył do końca roku zniżki 80% dla Włochów oraz 70% dla zagranicy przeznaczone dla nowożeńców, udających się z dowolnych punktów do Rzymu. Nowożeńcy korzystają równocześnie z wolnych wstępów do muzeów oraz wolnych biletów do autobusów i tramwajów.

Wino za lwy, szakale i węże.

Pisma węgierskie podają że Węgry mogą liczyć na znaczny import wina węgierskiego do... Abisynji a to w drodze wymiany za tamtejsze produkty.

Za wino ofiaruje mianowicie Abisynja skóry lwów, lampartów, pawlanów, krokodyli, węży, szakali, bjen it.p. Inaczej interes nie dojdzie do skutku. Ponieważ zaś węgrom zależy bardzo na umieszczeniu za granicą większych ilości wina, więc prawdopodobnie ta zamiana, proponowana przez Abisynję, mimo wszystko dojdzie do skutku.

Sprzedawca gazet profesorem gimn.

W Budapeszcie pewien sprzedawca dzienników został ku własnemu zdumieniu w przeciągu jednej doby profesorem gimnazjum. Nie był on zawodowym kolporterem, ale musiał wstać się do tego rzemiosła, aby nie umrzeć z głodu. Za lepszych czasów studiował historię sztuki i obce języki. Zanim jednak zdobył dyplom padł podobnie, jak tysiące inteligentów, ofiarą kryzysu. Sprzedawał dzienniki pod kawiarnią, w której zbierała się artyści, dziennikarze i literaci.

Przed kilku dniami jakiś wytworny pan zatrzymał się przed kawiarnią i ruchem ręki szarżał gazety. Kolporter uważając, że to cudzoziemiec, który nie umie po węgiersku, przemówił do niego napróżd po włosku, potem po francusku, po niemiecku i wreszcie po angielsku.

Wyrzucił się przytem tak poprawnie i płynnie, że poruszony ogromnie cudzoziemiec, zaprosił go w języku angielskim do swego stolika i kazał mu krótko opowiedzieć, jak został sprzedawcą dzienników.

Były student przedstawił bez osłonek swoje dzieje, w których głodny żołądek zdecydował o zdeklasowanej karierze. Obcy pan wysłuchał z widocznym zainteresowaniem relacji i uścisnąwszy rękę swemu rozmówcy, obiecał pamiętać o nim. Kolporter nie przywiązywał do tego żadnej nadziei. Na drugi dzień jednak listonosz wręczył mu pod kawiarnią list polecony, mianujący go profesorem gimnazjum w prowincjonalnym mieście. Poprzedniego dnia rozmawiał z nim bowiem sam minister oświaty.

Nowy pancernik niemiecki.

Berlin. Dnia 30. czerwca br. spuszczone zostało na wodę w porcie Wilhelmshafem 3 ci z kolei niemiecki pancernik „C“, którego budowę uchwalili dawny Reichstag w okresie rządów parlamentarnych. W sierpniu 1933 r. spuszczone drugi pancernik „Admiral Scheer“. Nowy pancernik, podobnie jak dwa poprzednie, „Deutschland“ i „Admiral Scheer“, posiadać będzie pojemność 10 tys. ton, szybkość 48 km. na godzinę, oraz płytkie zanurzenie, bo tylko 5 8 mtr. pod poziomem wody, co umożliwi mu poruszanie się w pobliżu brzegów Bałtyku.

Hotel w pałacu Ligi narodów.

W parku genewskim Ariana wybudowany jest olbrzymi nowy gmach Ligi narodów, o którego rozmiarach świadczy choćby to, że korytarze jego mierzyć będą 22 km. długości, a głównie sala posiedzeń obejmie 23 tys. metrów sześciennych.

Nowa ta siedziba Ligi narodów ma być gotowa już w 1935 r., a jednocześnie obecny pałac Ligi na Quai Wilson, w którym niegdyś mieścił się największy hotel genewski „Hotel National“, ma być nabyty przez kanton genewski, na mocy umowy, zawartej jednocześnie z jego kupnem przez Ligę narodów z tym kantonem, za 4 miliony franków szwajcarskich, choć Liga zapłaciła za niego 5 i pół miliona franków.

I oto pałac, w którego murach odbyło się tyle historycznych zebrań międzynarodowych, ma powrócić do dawnej swej roli, gdyż na ukończeniu są już rokowania władz kantonalnych z pewnym hotelarzem, pragnącym założyć ponownie w tym pałacu hotel, tym razem pod nazwą „Hôtel des Nations“, przypominającą organizację międzynarodową, która w nim zasiadała.

Bądź co bądź jednak sumą, uzyskaną ze sprzedaży tego pałacu, Liga zaledwie w drobnej części pokryje wydatki na budowę nowej siedziby, bo wydatki te osiągną, po zupełnym wykończeniu nowego gmachu, optymistycznie licząc, 45 milionów franków szwajcarskich.

Nowe polskie czasopisma w Ameryce.

W Chicago powstało nowe pismo polskie p.t. „Spółnota“, utworzone przez wybitnych redaktorów z Chicago i innych miast, a poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu, handlu i rolnictwa. Inicjatorowie pisma sądzą, że może ono oddać wielkie usługi kupcom i przemysłowcom, a także i bezrobotnym w myśl oświadczenia prez. Roosevelta, by osiedlać ich na roli, gdzie mogliby stworzyć dla siebie byt niezależny przy pomocy Stanów Zjednoczonych. Program pisma jest bardzo rozległy a jego naczelnym zadaniem jest stworzenie nowego życia w dziedzinie handlu i przemysłu przez połączenie istniejących polskich klubów handlowych i wytworzenia sił w tworzeniu kooperatyw polskich „składów łańcuchowych“ it.p. Chodzi o praktyczną realizację hasła dotąd głoszonego tylko w prasie i na zgromadzeniach, w czem oczywiście pierwszą odegrać muszą rolę polscy kupcy.

Również w Hamtramck (dawna dzielnica Detroit) rozpoczęto wydawać nowy tygodnik polski p.t. „Wiadomości Obywatelskie“, który ma się stać dokładnym informatorem o wszelkich sprawach z dziedziny polityki, handlu, życia społecznego i organizacyjnego.

Co jest bezpieczniejsze: samolot czy kolej żelazna?

Amerykańska statystyka ruchu lotniczego podaje za pierwsze półrocze roku 1932 67 wypadków na 38 470 000 km. przebytych. Jeden wypadek zdarzył się na 574 000 km.

Jest to stosunkowo bardzo dużo w porównaniu z komunikacją kolejową, gdyż — jak to wynika ze statystyki niemieckiej — jeden wypadek śmierci zdarza się tu przeciętnie na 20 miliardów km. Za uważać należy, że inne statystyki twierdzą znowu co innego, że mianowicie lotnictwo jest jednak bezpieczniejsze, aniżeli inne środki komunikacyjne, szczególnie niż samochód, jeżeli się weźmie pod uwagę tylko lotnictwo pasażerskie i porówna pod względem ilości przebytych kilometrów.

PARCELACJA

Maj. Kotowiecko powiat Jarocin, sprzedaje drogą parcelacji prywatnej

33 hektary pszenno-buracz., drenowanej ziemi

naprzeciw szkoły. Cena przeciętna 350,— zł. za 0,25 ha. przy wpłacie po 200,— zł. z morgi. — Do sprzedania również dom ze składem kolonialnym i ziemią. — Termin sprzedaży w wtorek, dnia 20. marca br. o godz. 10-tej w Kasie w Kotowiecku. Zadatek przy kupnie 15% ceny kupna.

Przyjmuje się asygnaty „Kredyt!“

MATERJAŁY

WEŁNIANE
BAWEŁNIANE
JEDWABNE itp.

NOWOŚCI SEZONOWE

POLECA — POLECA
F-a D. SPLITT, OSTRÓW - Rynek 10.

Przyjmuję od 9—13 i 15—18
Wanda Rychterowa - dentystka
Rynek 11 — narożnik ul. Kościelnej.
— Telefon 103 —

Skład tapicerski przy ul. Kolejowej 1

właśc. ST. SKARBECKI
sprzedaje po bardzo niskich cenach:
garnitury klubowe, kanapy, tapczany, leżanki, materace i szprafki
— od 12 do 24 sprężyn. —
Uwaga! Materace pod gwarancją na włóknie własnego wyrobu.

KAINIT

SÓL POTASOWA,
SALETRE WAPNIOWA,
AZOTNIAK — SALETREZAK,
AMONIAK SIARCZANY,
SUPERTOMASYNE
SUPERFOSFAT
ma stale na składzie i poleca
F-a PAWEŁ THAN w J. Koenigk, Ostrów,
ulica Szpitalna nr. 12.

Przyjmuję ZAMÓWIENIA jako zastępca Fabryki Wapna w Plechlinie na dostawy wagonowe wapna po cenach kopalnianych.
Pozatem mam stale na składzie w partjach wozowych
wapno Piechcińskie - cement
papę fundamentową - trzcinę
gwoździe - wapno hydrauliczne i t. d.
Wszelkie zamówienia uskuteczniam w dom.
F-a Z. ŻÓRAWSKI, KRĘPA - OSTRÓW
Tel. 265. - Zakup ziemiopłodów i art. budowlanych. - Tel. 265.

Wagony kolejowe, które nie przepuszczają hałasu.

Dla podziemnej kolei w Now Jorku buduje się obecnie nowy rodzaj wozów, które są bardzo uszczelnione w tym celu, aby nie przepuszczały hałasu z zewnątrz, co jest obecnie największym utrapieniem podczas takiej podróży. Okna są zupełnie szczelne, jak również uszczelniono wszelkie szpary, wentylacja zaś odbywa się przy pomocy zupełnie cichych wentylatorów. Po zachowaniu takich środków bezpieczeństwa, wzgl. zabezpieczenia, hałas nie jest jednak mniejszy niż na ulicy podczas normalnego ruchu. Możemy sobie wyobrazić, jak okropny jest hałas w wagonach dotychczasowych.

NADEŚLANO
(Za tę rubrykę Redakcja odpowiedzialności nie bierze.)

Niska frekwencja w szkołach dokształcających zawod.

Niejednokrotnie daje się słyszeć z ust młodzieży rzemieślniczej uczęszczającej do szkół dokształcających zawodowych, skargi na małe zainteresowanie ze strony społeczeństwa jej trybem i warunkami pracy. Otóż gdyby żyłszywa dla młodzieży rzemieślniczej osoba, sechelała zapoznać się z pracą tej młodzieży w szkole, to niewątpliwie byłaby zaskoczona małą liczbą uczniów w klasach. Jeżeli porównamy frekwencję w szkołach dokształcających zawodowych z roku 1930 i w obecnej chwili, to stwierdzimy, że spadła ona często do 15 proc. Jest to objaw niewątpliwie bardzo smutny.

Czyżby ucieczka od nauki i powrót do analfabetyzmu?

Czem się da wytłumaczyć lekceważący stosunek młodzieży rzemieślniczej do nauki? szukając na to pytanie odpowiedź doszlibyśmy do wniosku, że świat rzemieślniczy jeszcze nie dorósł do zrozumienia potrzeby nauki i dokształcania w zawodzie. I dawała to rzecz. Starsze pokolenie rzemieślnicze narzekało na „niemca“ za to, że traktował polaków jako obywateli II kl., a pokryjomo brane lekcje historii ojczystej w języku ojczystym często trzeba było odsładywać w wjeńczeniu. Z drugiej strony w Niepodległej Polsce młody rzemieślnik, wolny obywatel, daje się często jedynie pod przymusem ścignąć do szkoły bezpłatnej, w której może zdobyć niezbędną dla sprawowania swego fachu wiedzę.

Młody rzemieślnik polski powinien zrozumieć, że jedyną bronią jaką może wywalczyć sobie „lepsze jutro“ jest troska, by został przez naukę inteligentnym rzemieślnikiem i dobrym fachowcem.

Państwo stwarza młodzieży rzemieślniczej ku temu warunki, utrzymując ścież bezpłatnych szkół dokształcających zawodów, na terenie całej Polski.

I wielki wstyd dla młodzieży rzemieślniczej, by jedynie pod groźbą kary pieniężnej spełniła swój obowiązek szkolny. A M.

Zasłużona rehabilitacja.

Głośną swego czasu była w Ostrowie sprawa karna przeciwko urzędnikowi tat. Warsztatów Wagonowych P.K.P. p. W. M., którego aresztowano i wytoczono proces karny oświadczenie się szeregu czynów niezgodnych z obywatelstwem i dewiacyjami popełnionych lat 15, oraz o usiłowanie dokonania gwałtu w innym wypadku.

Wynik przeprowadzonego postępowania karnego przeciwko p. M. był wprost sensacyjny, lecz w dodatku tego słowa znaczeniu. Okazało się bowiem, że Sąd Okręgowy w Ostrowie w zupełności podzielił zdanie obrońcy oskarżonego p. adw. Dra Różyńskiego, który stanął na stanowisku, że p. M. posiadał drogą samety i prowokacji pewnych osób, które chciały tą drogą pozbawić p. M. posiadły i które tak również zainicjowały rzekome przestępstwo, że oskarżony p. M. z wielkim trudem i jedynie dzięki wybitnej pomocy swego obrońcy p. adw. Dr. Różyńskiego oczyścił się z zarzucanych mu oskarżenia przestępstw.

Na temsamem stanowisku stanął też Sąd apelacyjny w Poznaniu, albowiem na rozprawie apelacyjnej, na której również imieniem p. M. występował p. dr. Różyński zatwierdził niewinności wyrok Sądu Okręgowego w Ostrowie.

Rehabilitacja p. M. jest najupełniej zasłużona.

O zniewagę duchownego dostojnika.

Przed Sądem Okręg. toczyła się dnia 12. bm. pod przewodnictwem p. s. o. Dr. Białooborskiego, apelacyjna rozprawa karna przeciwko Janowi Nowickiemu z Bilcewa, oskarżonemu o wyst. z art. 132, par. 2 k. k., a mianowicie o znieważenie ka. biskupa Dymka w czasie jego bytności na misji w Ołoboku. Nowicki użył pod adresem ka. biskupa Dymka cały szereg słów obraźliwych i za to został przez Sąd I Instancji skazany na jeden i pół roku więzienia, przy czem oskarżony Nowicki został po ogłoszeniu wyroku przez Sąd Grodzki z miejsca aresztowany. Zwolniono go dopiero wskutek starań jego obrońcy adw. Dr. Różyńskiego.

Obrońca oskarżonego, w Sądzie Okręgowym jako instancji apelacyjnej, którą wnosił adw. Dr. Różyński, wysunęła na rozprawie tezę, że Nowicki po pierwsze dopuścił się zarzucanego mu czynu w restauracji Wilgockiego w Ołoboku, a nie w kościele, a więc nie w czasie i miejscu pełnienia przez ka. biskupa Dymka jego obowiązków, a po drugie Nowicki był i w chwili popełnienia przestępstwa tak odurzony alkoholem, że nie zdawał sobie wogóle sprawy z tego, co robi i mówi, tembardziej, że trudno było przypuścić, aby osk. N. jako głęboko wierzący i praktykujący katolik mógł świadomie dopuścić się ciężkiej zniewagi wysokiego dostojnika kościoła. To samo też wykazał przewód sądowy.

Powyższe wywody przemówiły do przekonania Sądu Okręgowego, skutkiem czego wyrok skazujący Nowickiego na jeden i pół roku więzienia został uchylony, a Nowickiego niewinnością.

Roczne Walne Zebranie Tow. Uczestników Powstańców Wielkopolskiego z r. 1918/19 „Czuj Duch“ w Ostrowie, odbyło się w dniu 15. lutego 1934 r. Zebranie zagal. drali przez Sz. Białkowski, witał je serdecznie liczne zebranych członków, oraz zaproszonego celem wygłoszenia wykładu przedstawiciela A. K. O. p. podpor. rez. T. Pankowiaka.

Pamięć zmarłych członków uczczono przez powstanie z miejsc.

Druh T. Jüngst odczytał protokół z rocznego walnego zebrania z dnia 15. lutego 1933 roku, który bez zmian przyjęto. Kolejne sprawozdania ze swej działalności zdawali: prezes, sekretarz, skarbnik i komendant. Z takowych wynika, że praca organizacyjna mimo licznych przeszkód postępuje stale systematycznie naprzód. Komisja rewizyjna stwierdza zgodność kasy i wnosil o udzielenie absolutorjum zarządowi. Nad sprawozdaniem wywylała się obszerna rzeczowa dyskusja. Jednogłośnie udzielono absolutorjum zarządowi.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który pozostał niezmienny a to: Prezes — Sz. Binkowski, I. viceprezes Jan Wegner, II. viceprezes J. Szudobaj, skarbnik P. Dymalski, sekretarz T. Jüngst, zastp. sekr. A. Misjak, komendant W. Żórawski, zast. kom. J. Pawłowski, Ławnik J. Obeluski i W. Tomaszewski. Poczet sztabiarowy: chorąży St. Bajer, podchorążowie Motylowski i Łęczyński, oficer sztabiarowy Pawłowski. Komisja rewizyjna Dutkowski i Kajzer. Wykład przedstawiciela „A.K.O.“ p. T. Pankowiaka. p. t. 1934 wywarł na słuchaczach silne wrażenie. Mówcy podziękowano rzępietami oklaskami. W wolnych głosach omawiano sprawy żywotnych spraw organizacyjnych.

TARGOWISKO MIEJSKIE w POZNANIU 13. 3.

| | |
|---|--------|
| Bydło: Pełnomięsiste, wytuzzone nieoprzęgane | 64— 68 |
| Mięsiste tuczonye młodsze do 3 lat | 54— 60 |
| Mięsiste tuczonye starsze | 48— 50 |
| Miernie odżywione | 40— 42 |
| Cielęta: Najprzedniejsze cielęta wytuzszone | 61— 70 |
| Tuczonye cielęta | 56— 62 |
| Dobrze odżywione | 48— 54 |
| Miernie odżywione | 40— 46 |
| Świnie (tuczanki): Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi | 78— 80 |
| Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi | 74— 76 |
| Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi | 70— 72 |
| Mięsiste świnie ponad 80 kg. | 64— 68 |
| Maciory i półne kastraty | 66— 78 |